

Sygn. akt III AUa 864/12

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 listopada 2012 r.

Sąd Apelacyjny - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jerzy Andrzejewski (spr.)
Sędziowie:	SSA Maria Salańska - Szumakowicz SSA Małgorzata Węgrzynowska - Czajewska
Protokolant:	sekr.sądowy Wioletta Blach

po rozpoznaniu w dniu 21 listopada 2012 r. w Gdańsku

sprawy A. C.-K.

z udziałem zainteresowanych A. K. (1) , E. K. (1),

B. K.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w T.

o ubezpieczenie społeczne

na skutek apelacji A. C.-K.

od wyroku Sądu Okręgowego w Toruniu IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 18 stycznia 2012 r., sygn. akt IV U 686/11

oddala apelację.

Sygn. akt III AUa 864/12

## UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 18 lutego 2011 r., nr (...), organ rentowy – Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w T. Inspektorat w G., na podstawie art. 83 ust. 1 pkt. 1 w zw. z art. 91 ust. 5, art. 38 ust. 1 i 2 oraz art. 6 ust. 1 pkt. 4, art. 12 ust. 1, art. 9 ust. 1, art. 13 pkt. 2, art. 36 ust. 1 i 2, art. 68 ust. 1 pkt. 1 a i c ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz. u. 2009 r., Nr 205, poz. 1585 ze zm.) oraz art. 734 i nast. ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. u. 1964 r., Nr 16, poz. 93 ze zm), stwierdził, że zainteresowana B. K. z tytułu wykonywania umów zlecenia na rzecz Centrum (...) mającego siedzibę w G. przy ul. (...), nie podlegała obowiązkowo ubezpieczeniom: a) emerytalnemu i rentowym, b) wypadkowemu, w okresach: od 26 września 2009 r. do 27 września 2009 r., od 10 października 2009 r. do 25 października 2009 r., od 7 listopada 2009 r. do 22 listopada 2009 r.

Decyzją z dnia 18 lutego 2011 r., nr (...), organ rentowy – Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w T. Inspektorat w G., na podstawie art. 83 ust. 1 pkt. 1 w zw. z art. 91 ust. 5, art. 38 ust. 1 i 2 oraz art. 6 ust. 1 pkt. 4, art. 12 ust. 1, art. 9 ust. 1, art. 13 pkt. 2, art. 36 ust. 1 i 2, art. 68 ust. 1 pkt. 1 a i c ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz. u. 2009 r., Nr 205, poz. 1585 ze zm.) oraz art. 734 i nast. ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. u. 1964 r., Nr 16, poz. 93 ze zm), stwierdził, że zainteresowana E. K. (1) z tytułu wykonywania umów zlecenia na rzecz Centrum (...) mającego siedzibę w G. przy ul. (...), nie podlegała obowiązkowo ubezpieczeniom: a) emerytalnemu i rentowym, b) wypadkowemu, w okresach: od 26 września 2009 r. do 27 września 2009 r., od 10 października 2009 r. do 25 października 2009 r., od 7 listopada 2009 r. do 22 listopada 2009 r., od 5 grudnia 2009 r. do 20 grudnia 2009 r.

Decyzją z dnia 18 lutego 2011 r., nr (...), organ rentowy – Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w T. Inspektorat w G., na podstawie art. 83 ust. 1 pkt. 1 w zw. z art. 91 ust. 5, art. 38 ust. 1 i 2 oraz art. 6 ust. 1 pkt. 4, art. 12 ust. 1, art. 9 ust. 1, art. 13 pkt. 2, art. 36 ust. 1 i 2, art. 68 ust. 1 pkt. 1 a i c ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz. u. 2009 r., Nr 205, poz. 1585 ze zm.) oraz art. 734 i nast. ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. u. 1964 r., Nr 16, poz. 93 ze zm), stwierdził, że zainteresowana A. K. (1) z tytułu wykonywania umów zlecenia na rzecz Centrum (...) mającego siedzibę w G. przy ul. (...), nie podlegała obowiązkowo ubezpieczeniom: a) emerytalnemu i rentowym, b) wypadkowemu, w okresach: od 26 września 2009 r. do 27 września 2009 r., od 10 października 2009 r. do 25 października 2009 r., od 7 listopada 2009 r. do 22 listopada 2009 r., od 5 grudnia 2009 r. do 20 grudnia 2009 r.

W uzasadnieniu wskazanych wyżej decyzji organ rentowy wskazał, że w oparciu o zebrany materiał dowodowy na podstawie art. 68 pkt. 1a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych dokonał oceny stosunków prawnych, których skutki prawne wynikają w sferze ubezpieczeń społecznych i ustalił, że umowy zawarte z B. K., E. K. (1) i A. K. (1), nazwane umowami o dzieło posiadają znamiona właściwe dla umów zlecenia, a nazwanie ich umowami miało na celu obniżenie kosztów prowadzonej działalności gospodarczej (umowy realizowane były w miejscu prowadzenia działalności zlecającego, pod nadzorem dyrektora szkoły i kuratorium oświaty, które przeprowadzało wizytację szkoły i świadczą o obejściu przepisów wynikających z ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (art. 6 ust. 1 pkt. 4 ustawy). Zdaniem organu rentowego wbrew zawierającym umowom o dzieło, faktyczny stosunek prawny łączący strony posiada znamiona umów zlecenia. Z uwagi na fakt, że B. K., E. K. (1) i A. K. (1) w okresie wskazanym w sentencji decyzji posiadały inny tytuł do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych, tj. zostały zgłoszone do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego z tytułu zatrudnienia na podstawie umowy o pracę: B. K. od 1 stycznia 1999 r. przez Szkołę Podstawową w N., E. K. (1) przez Gimnazjum Nr 3 w B. od 1 września 2001 r. a A. K. (1) od 1 września 2007 r. również przez Gimnazjum Nr 3 w B. i osiągnęły przychód w wysokości co najmniej minimalnego wynagrodzenia za pracę – zgodnie z art. 9 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych nie podlegają ubezpieczeniom społecznym z tytułu umów zlecenia, a obowiązkowa jest tylko składka na ubezpieczenie zdrowotne.

Odwołania od powyższych decyzji z dnia 18 lutego 2011 r. złożyła, poprzez swojego profesjonalnego pełnomocnika, wnioskodawczyni A. K. (2) prowadząca Centrum (...) w G., który wniósł o: zmianę zaskarżonych decyzji poprzez orzeczenie, że zainteresowani z tytułu wykonywania umów o dzieło na rzecz wnioskodawczyni, nie podlegali obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu i zdrowotnemu w okresach wskazanych w zaskarżonych decyzjach. Ponadto wniósł o przesłuchanie w charakterze strony wnioskodawczyni oraz zainteresowanych, na okoliczność potwierdzenia wykonywania umów o dzieło w okresach wskazanych w decyzji, a także o zasądzenie od organu rentowego na rzecz wnioskodawczyni kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg. norm przepisanych. W uzasadnieniu wszystkich powyższych odwołań wnioskodawczyni podała tożsame stanowisko i argumentację faktyczną oraz prawną. Wnioskodawczyni stwierdziła, że umowy zawarte pomiędzy nią a zainteresowanymi dotyczyły wykonania dzieła i wypełniały dyspozycję przepisu art. 627 kodeksu cywilnego. Wykonawca był zobowiązany do wykonania oznaczonego dzieła, a wnioskodawczyni – do zapłaty wynagrodzenia, co potwierdzają wywody prawne zawarte w odwołaniu. Wykonanie dzieła polegało na przeprowadzeniu wykładów oraz egzaminu sprawdzającego poziom wiedzy słuchaczy. Wnioskodawczyni wyjaśniła, że nie przekazywała zainteresowanym do dyspozycji ani gotowych wykładów, ani też podręczników. Oznacza to,

że wykonawca w ramach wykonywania umowy o dzieło samodzielnie decydował o programie nauczania, będąc ograniczonym jedynie ogólnymi ramami programowymi określonymi odrębnymi przepisami prawa. Wykonawca miał pełną swobodę prowadzenia przez siebie cyklu wykładów. Wykonawca samodzielnie decydował o sposobie i formie przeprowadzenia prac zaliczeniowych, egzaminów oraz o ich treści (tematach, pytaniach). Wykonawca nie otrzymał w tym względzie żadnych wytycznych od wnioskodawczynie. Nadzór ze strony wnioskodawczynie, na który powołuje się pozwany organ rentowy, polegał jedynie na kontroli, czy sporne umowy są w ogóle wykonywane. Określenie miejsca i czasu wygłoszenia wykładów nie ma istotnego znaczenia dla zakwalifikowania umowy do określonej kategorii (umowy o dzieło lub zlecenia), a ponadto takie czynności miały na celu jedynie umożliwienie prawidłowego wykonywania umów i były ustalane w porozumieniu z wykonawcą. Zdaniem wnioskodawczynie w niniejszej sprawie sporne kontrakty stanowiły nie tylko umowy o dzieło, ale ich efekty podlegają ochronie prawnoautorskiej, bowiem należy je uznać za utwory w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Wnioskodawczynie wskazała, że niemożliwe jest stworzenie dwóch identycznych utworów (w postaci wykładów) przez dwóch różnych wykonawców, dlatego stanowi to o oryginalności i indywidualności przedmiotowych dzieł. Wnioskodawczynie podkreśliła, iż z materiału dowodowego zgromadzonego w aktach ZUS wynika, że celem umów łączących ją z wykonawcą było osiągnięcie określonego rezultatu niematerialnego w postaci przygotowania i wygłoszenia cyklu wykładów przez wykonawcę, a także przeprowadzenia prac zaliczeniowych i egzaminów. Zakwalifikowanie przedmiotowych kontraktów przez organ rentowy jako umów zlecenia było w ocenie wnioskodawczynie błędne. Wnioskodawczynie podkreśliła, że umowy zawarte z zainteresowanymi nie zobowiązywały do wykonania czynności prawnych czy usług, nie były więc umowami zlecenia w rozumieniu przepisu art. 734 kc. Ponadto wnioskodawczynie wskazała, że umowy o dzieło dotyczące przeprowadzenia zajęć są bardzo często stosowane w szkolnictwie – zarówno niepublicznym, jak i publicznym, w szkołach średnich i wyższych. Prawidłowość prowadzenia wykładów w szkołach na podstawie umowy o dzieło potwierdził w swoim orzecznictwie Sąd Najwyższy.

W odpowiedzi na powyższe odwołania organ rentowy wniósł o ich oddalenie podtrzymując swoje dotychczasowe stanowisko oraz argumentację faktyczną i prawną.

Zarządzeniem Przewodniczącej z dnia 21 czerwca 2011 r., sprawy z odwołań od poszczególnych decyzji połączono do wspólnego prowadzenia pod sygnaturą IV U 686/11.

Zainteresowane A. K. (1) i E. K. (1) oświadczyły, że nie mają zdania odnośnie toczącego się postępowania sądowego w niniejszej sprawie – nie przychyliły się, ani do stanowiska wnioskodawczynie A. C.-K., ani do stanowiska ZUS'u. Zainteresowana B. K. oświadczyła zaś, że uważa, że zawarła z wnioskodawczynią A. C.-K., umowę o dzieło. Zainteresowane nie wypowiedziały się wprost, czy wnoszą o uwzględnienie odwołań, czy też o ich oddalenie.

Wyrokiem z dnia 18 stycznia 2012r. Sąd Okręgowy w Toruniu – IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołania.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł o następujące ustalenia faktyczne. A. K. (2) prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą: Centrum (...) z siedzibą w G. na podstawie wpisu do ewidencji działalności gospodarczej dokonanego w dniu 2 grudnia 2004 r. pod numerem (...) prowadzonej przez Prezydenta Miasta G.. Rozpoczęcie działalności gospodarczej nastąpiło w dniu 10 grudnia 2004 r. Przedmiotem działalności objętej pierwotnym wpisem do ewidencji było: kształcenie ustawiczne dorosłych i pozostałe formy kształcenia, gdzie indziej niesklasyfikowane, nauka języków obcych, wydawanie gazet, działalność poligraficzna pozostała, gdzie indziej niesklasyfikowana. Po zmianach wpisu przedmiotu działalności gospodarczej obejmował od dnia 19 lipca 2011 r.: pozostałe pozaszkolne formy edukacji, gdzie indziej niesklasyfikowane, naukę języków obcych, działalność agencji reklamowych, wydawanie gazet, pozostałe drukowanie, wykonywanie pozostałych instalacji budowlanych. A. K. (2) zajmuje się zatem działalnością gospodarczą polegającą na prowadzeniu prywatnych liceów ogólnokształcących i szkół policealnych dla osób dorosłych – w kilkudziesięciu (32) miastach w Polsce. Szkoły prowadzone przez wnioskodawczynię powstają na ogół w budynkach istniejących szkół publicznych. W każdej z 32 szkół wnioskodawczynie zatrudnia sekretarkę na podstawie umowy o pracę w pełnym wymiarze czasu pracy. Zatrudnia również dyrektorów szkół z tym, że 1 dyrektor obejmuje kilka szkół od 3 do 5. Dyrektorzy, którzy nie mają innych tytułów do ubezpieczeń są zatrudnieni

na podstawie umów o pracę, natomiast część dyrektorów wyłania spośród wykładowców i wówczas wykonują obowiązki dyrektora na podstawie umowy o dzieło. Nad bieżącą działalnością szkoły czuwają sekretarki, a dyrektorzy sprawują nadzór pedagogiczny polegający na organizowaniu rad pedagogicznych – 2 razy na semestr, sprawdzaniu dokumentacji oświatowej – dzienników lekcyjnych, arkuszy egzaminacyjnych. W ramach wykonywania wymienionej wyżej działalności gospodarczej A. K. (2) zawarła z B. K. trzy kontrakty cywilnoprawne nazwane przez strony – „umowami o dzieło”. Umowy te zawarto w dniach: 25 września 2009 r., 9 października 2009 r. i 6 listopada 2009 r. W treści z wymienionych wyżej kontraktów wskazano, że przedmiotem danej umowy jest wykonanie dzieła polegającego na wykładach z języka polskiego. Na mocy poszczególnych kontraktów B. K. zobowiązała się do wygłoszenia: w przypadku umowy z dnia 25 września 2009 r. – 16 godzin wykładów, w przypadku umowy z dnia 9 października 2009 r. – 30 godzin wykładów. W każdej z zawartych umów znalazł się zapis w § 2, zgodnie z którym do wykonania dzieła zamawiający (czyli A. K. (2)) wyda wykonawcy (tj. R. K.) na jego żądanie wszelkie niezbędne materiały i narzędzia. Wykonawca zobowiązał się, po zakończeniu dzieła, rozliczyć z otrzymanych materiałów i narzędzi oraz zwrócić te, których nie zużył do wykonania dzieła, najpóźniej w dniu wydania dzieła. W każdym z kontraktów strony określiły zarówno termin rozpoczęcia, jak i ukończenia dzieła. W przypadku umów z dnia 25 września 2009 r. ustalono, że dzieło zostanie wykonane w dniach 26-27 września 2009 r. Z kolei w umowie z dnia 9 października 2009 r. strony ustaliły, że dzieło zostanie wykonane w terminie od dnia 10 października 2009 r. do dnia 25 października 2009 r., w umowie z dnia 6 listopada 2009 r. w terminie od dnia 7 listopada 2009 r. do dnia 22 listopada 2009 r. Strony ustaliły, że odbiór dzieła następować będzie w siedzibie zamawiającego. Jednocześnie strony uzgodniły, że za wygłoszenie wykładów B. K. otrzyma od A. C.-K. wynagrodzenie (określone stawką godzinową) w wysokości wskazanej w każdej z umów, tj. 25 zł za godzinę. Strony nie uzgodniły w pisemnej umowie jednak, w jakim terminie będzie płatne wynagrodzenie. Wszystkie powyższe warunki wynikają z odpowiednich zapisów ujętych w treści umów zawartych przez A. C. K. z B. K.. Umowy zostały opatrzone pieczęcią o treści „Wykonawca nie odpowiada przez osobami trzecimi za wykonanie dzieła”. Z G. K. (1) A. K. (2) zawarła cztery kontrakty cywilnoprawne nazwane przez strony – „umowami o dzieło”. Umowy te zawarto w dniach: 25 września 2009 r., 9 października 2009 r., 6 listopada 2009 r., 4 grudnia 2009 r. W treści każdego z wymienionych wyżej kontraktów wskazano, że przedmiotem danej umowy jest wykonanie dzieła polegającego na wykładach z historii. Na mocy poszczególnych kontraktów E. K. (1) zobowiązała się do wygłoszenia: w przypadku umowy z dnia 25 września 2009 r. – 16 godzin wykładów, w przypadku umowy z 9 października 2009 r. – 21 godzin wykładów, w przypadku umowy z 6 listopada 2009 r. – 22 godziny wykładów, w przypadku umowy z 4 grudnia 2009 r. – 31 godzin wykładów. W każdej z zawartych umów znalazł się zapis w § 2, zgodnie z którym do wykonania dzieła zamawiający (czyli A. K. (2)) wyda wykonawcy na jego żądanie wszelkie niezbędne materiały i narzędzia. Wykonawca zobowiązał się, po zakończeniu dzieła, rozliczyć z otrzymanych materiałów i narzędzi oraz zwrócić te, których nie zużył do wykonania dzieła, najpóźniej w dniu wydania dzieła. W każdym z kontraktów strony określiły zarówno termin rozpoczęcia, jak i ukończenia dzieła. W przypadku umowy z dnia 25 września 2009 r. strony określiły termin wykonania dzieła od 26 września 2009 r. do 27 września 2009 r., w umowie z dnia 9 października 2009 r. od dnia 10 października 2009 r. do dnia 25 października 2009 r., w umowie z dnia 6 listopada 2009 r. od dnia 7 listopada 2009 r. do dnia 22 listopada 2009 r., w umowie z dnia 4 grudnia 2009 r. od dnia 5 grudnia 2009 r. do dnia 20 grudnia 2009 r. Strony ustaliły, że odbiór dzieła następować będzie w siedzibie zamawiającego. Jednocześnie strony uzgodniły, że za wygłoszenie wykładów E. K. (1) otrzyma od A. C.-K. wynagrodzenie (określone stawką godzinową) w wysokości wskazanej w każdej z umów, tj. 25 zł za godzinę. Strony nie uzgodniły w pisemnej umowie jednak, w jakim terminie będzie płatne wynagrodzenie. Wszystkie powyższe warunki wynikają z odpowiednich zapisów ujętych w treści umów zawartych przez A. C. K. z E. K. (1). Umowy zostały opatrzone pieczęcią o treści „Wykonawca nie odpowiada przez osobami trzecimi za wykonanie dzieła”. Z A. A. (1) C.-K. zawarła cztery kontrakty cywilnoprawne nazwane przez strony – „umowami o dzieło”. Umowy te zawarto w dniach: 25 września 2009 r., 9 października 2009 r., 6 listopada 2009 r., 4 grudnia 2009 r. W treści wymienionych wyżej kontraktów wskazano, że przedmiotem umowy jest wygłoszenie wykładów z języka polskiego. Na mocy poszczególnych kontraktów A. K. (1) zobowiązała się do: w przypadku umowy z dnia 25 września 2009 r. do 8 godzin wykładów, w przypadku umowy z 9 października 2009 r. do 20 godzin wykładów, w przypadku umowy z 6 listopada 2009 r. do 26 godzin wykładów, w przypadku umowy z 4 grudnia 2009 r. do 22 godzin wykładów. W każdej z zawartych umów znalazł się zapis w § 2, zgodnie z którym do wykonania dzieła zamawiający (czyli A. K. (2)) wyda wykonawcy na jego żądanie wszelkie niezbędne materiały i narzędzia. Wykonawca zobowiązał się, po zakończeniu dzieła, rozliczyć z otrzymanych materiałów i narzędzi oraz

zwrócić te, których nie zużył do wykonania dzieła, najpóźniej w dniu wydania dzieła. W każdym z kontraktów strony określiły zarówno termin rozpoczęcia, jak i ukończenia dzieła. W przypadku umowy z dnia 25 września 2009 r. strony określiły termin wykonania dzieła od 26 do 27 września 2009 r., w umowie z dnia 9 października 2009 r. od dnia 10 października 2009 r. do dnia 25 października 2009 r., w umowie z dnia 6 listopada 2009 r. od dnia 7 listopada 2009 r. do dnia 25 listopada 2009 r., w umowie z dnia 4 grudnia 2009 r. od dnia 5 grudnia 2009 r. do dnia 20 grudnia 2009 r. Strony ustaliły, że odbiór dzieła następować będzie w siedzibie zamawiającego. Jednocześnie strony uzgodniły, że za „wykonanie dzieła” A. K. (1) otrzyma od A. C.-K. wynagrodzenie (określone stawką godzinową) w wysokości wskazanej w każdej z umów, tj. 25 zł lub 27,50 zł za godzinę. Strony nie uzgodniły w pisemnej umowie jednak, w jakim terminie będzie płatne wynagrodzenie. Wszystkie powyższe warunki wynikają z odpowiednich zapisów ujętych w treści umów zawartych przez A. C. K. z A. K. (1). Umowy zostały opatrzone pieczęcią o treści „Wykonawca nie odpowiada przez osobami trzecimi za wykonanie dzieła”. W praktyce A. K. (1), B. K. i E. K. (1) wykonywały swoje zobowiązania wynikające z umów zawartych z A. C.-K. w Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych w B.. Zajęcia były prowadzone w budynku gimnazjum. Mieścił się tam również sekretariat Centrum Szkolenia (...) A. C.-K. dla miejscowości B.. Zainteresowane nauczając realizowały program Ministerstwa Edukacji Narodowej. Ich obowiązkiem była realizacja podstawy programowej dla określonego przedmiotu i te obowiązki wykonywali. Zainteresowani prowadzili zajęcia kierując się właśnie programem nauczania dopuszczonym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Nie przygotowywali autorskiego programu nauczania (konspektu dotyczącego przebiegu i sposobu nauczania swoich przedmiotów-przygotowywali ewentualnie konspekt prowadzenia danych zajęć dla siebie). Nie przekazywali również wnioskodawcy odpisów lub kserokopii swoich wykładów. Zainteresowani realizowali określone tematy na zajęciach dla słuchaczy. Nie decydowali samodzielnie w jakich dniach i godzinach będą wykonywali umowy, bo to wynikało z planu lekcji przygotowanego przez sekretariat. Nikt ich nie nadzorował, ani nie zatwierdzał wykonania przez nich obowiązków wynikających z umów. Jedyne A. K. (1) była wielokrotnie kontrolowana przez dyrektora szkoły, w której prowadziła zajęcia – chociaż nie zawsze było to udokumentowane. W trakcie wykonywania obowiązków wynikających z umów nie były dokonywane wizytacje takie, jakie mają nauczyciele zatrudnieni w ramach stosunku pracy dokonywane przez organ nadzoru. Kserokopie materiałów dydaktycznych na zajęcia nauczyciele wykonywali na swój koszt. Korzystali z wyposażenia gimnazjum, w którym odbywały się zajęcia. Do ich obowiązków – oprócz prowadzenia zajęć z określonych przedmiotów - należało również wykonywanie takich czynności jak: przygotowywanie i sprawdzanie prac zaliczeniowych zarówno semestralnych, jak i końcowych, bieżące sprawdzanie przygotowania słuchaczy, okresowe sprawdzanie wiedzy słuchaczy pisemnie i ustnie. Za sprawdzanie wiedzy swoich słuchaczy nie otrzymywali dodatkowego wynagrodzenia. Zainteresowani prowadzili dziennik zajęć. Wpisywali tam temat jednostki lekcyjnej, frekwencję na zajęciach oraz potwierdzali swoją obecność podpisem. Zainteresowani brali również udział w radach pedagogicznych – ok. 4 razy w ciągu roku. Przedmiotem rad pedagogicznych była klasyfikacja, realizacja programu i sprawy bieżące. Na te czynności nie mieli odrębnych umów i nie otrzymywali dodatkowego wynagrodzenia. Po każdym wykonaniu zobowiązania wynikającego z wymienionych wyżej kontraktów oraz wykonaniu czynności nie opisanych w umowach pisemnych, zainteresowane: A. K. (1), B. K. i E. K. (2) przedkładały wnioskodawcy A. C.-K. – rachunek za wykonanie umowy, który w istocie był częścią druku umowy o dzieło. W przypadku A. K. (1) umowy zawierane były na koniec miesiąca, gdy było wiadomo ile godzin przepracowała w danym miesiącu. Wnioskodawcy zawarła z zainteresowanymi kontrakty nazwane „umowami o dzieło”, gdyż opierała się na utartej w swej działalności praktyce polegającej na zawieraniu z nauczycielami umów nazwanych w ten właśnie sposób. Wnioskodawcy chciała zapewnić zatrudnianym przez siebie nauczycielom duży zakres swobody w zakresie sposobu wykonywania obowiązków wynikających z każdej z umów. W okresach, których dotyczyły umowy zawarte pomiędzy wnioskodawczynią A. C.-K. a A. K. (1), B. K. i E. K. (1) zainteresowane posiadały inne tytuły ubezpieczenia. B. K. w spornym okresie od 1 stycznia 1999 r. była zatrudniona na podstawie umowy o pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w N. i osiągała przychód w wysokości co najmniej minimalnego wynagrodzenia za pracę. Nie zgłosiła ona wniosku o dobrowolnie objęcie ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi oraz wypadkowym również z innych tytułów. A. K. (1) natomiast w spornym okresie była zatrudniona na podstawie umowy o pracę jako nauczyciel od 1 września 2007 r. w Gimnazjum nr 3 w B. i osiągała przychód w wysokości co najmniej minimalnego wynagrodzenia za pracę. Nie zgłosiła ona wniosku o dobrowolnie objęcie jej ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi oraz wypadkowym również z innych tytułów. E. K. (1) w okresach, których dotyczyły umowy z nią zawarte przez wnioskodawczynią A. C.-K., była zatrudniona jako nauczyciel w Gimnazjum Nr 3 w B. od 1 września

2001 r. i osiągała przychód w wysokości co najmniej minimalnego wynagrodzenia za pracę. Nie zgłosiła wniosku o dobrowolnie objęcie jej ubezpieczeniami z tytułu innych umów. W okresie od dnia 24 września 2010 r. do dnia 27 września 2010 r. oraz od 8 listopada 2010 r. do 26 listopada 2010 r. (z przerwą w dniach: od 28 września 2010 r. do 7 listopada 2010 r.) Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w T. przeprowadził w siedzibie płatnika składek Centrum (...) w G. – postępowanie kontrolne, mające na celu ustalenie prawidłowości i rzetelności obliczania, potrącania i opłacania składek i wpłat, do pobierania których zobowiązany jest wyżej wymieniony organ rentowy oraz zgłaszania do ubezpieczeń społecznych i do ubezpieczenia zdrowotnego. W następstwie przeprowadzonego postępowania (...) Oddział w T. wydał m.in. trzy przedmiotowe decyzje z dnia 18 lutego 2011 r.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny, Sąd Okręgowy zważył, iż odwołania były bezzasadne i jako takie podlegały w całości oddaleniu. Przedmiotem sporu w niniejszej sprawie była kwestia podlegania zainteresowanych: B. K., E. K. (1) i A. K. (1) ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu - z tytułu zatrudnienia na podstawie umów cywilnoprawnych zawartych z A.C.-K. prowadzącą działalność gospodarczą pod nazwą: (...) C.-K.A. z siedzibą w G., w okresach wskazanych w sentencji zaskarżonych decyzji organu rentowego, a konkretnie materialnoprawny charakter umów zawartych przez wnioskodawczynię z zainteresowanymi. Organ rentowy utrzymywał, że sporne kontrakty zawarte przez strony są umowami zlecenia (względnie – umowami o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu), podczas gdy wnioskodawczyni twierdziła, że umowy zawarte przez nią z zainteresowanymi są typowymi umowami o dzieło w rozumieniu odpowiednich przepisów kodeksu cywilnego. Sąd Okręgowy szeroko i wyczerpująco omówił różnice w ustawowym uregulowaniu umowy o dzieło i zlecenia, znajdującej zastosowanie do świadczenia usług i przenosząc te rozważania na grunt niniejszej sprawy stwierdził, że z punktu widzenia treści sentencji zaskarżonych decyzji organu rentowego materialnoprawny charakter umów łączących wnioskodawczynię A.C.-K. z zainteresowanymi: B. K., E. K. (1) i A. K. (1) miał znaczenie tylko o tyle, że gdyby sporne kontrakty zakwalifikować jako umowy o dzieło, to zainteresowani w ogóle z ich tytułu nie podlegaliby ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu. W takiej sytuacji zainteresowani nie podlegaliby ubezpieczeniom społecznym z tytułu umów zawartych z A.C.-K. – niezależnie od tego, czy (...) Oddział w T. wydałby w tej kwestii jakąkolwiek decyzję, czy też nie. Brak podlegania ubezpieczeniom społecznym z tytułu umowy o dzieło wynika wszak z mocy samego prawa, a jakąkolwiek decyzja organu rentowego dotycząca tej materii jest więc zbędna. Organ rentowy zakwalifikował jednak sporne kontrakty jako umowy zlecenia. Wyłączył przy tym zainteresowanych z ubezpieczeń społecznych z tytułu zawartych umów – z uwagi na fakt, iż zainteresowani posiadali równocześnie inne tytuły ubezpieczenia. Dlatego też Sąd był zobligowany do rozważenia, jaki był materialnoprawny charakter umów zawartych przez strony. W przypadku uznania, że sporne kontrakty są umowami zlecenia (lub umowami o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu zgodnie z treścią art. 750 kc), należało zbadać, czy zainteresowani w okresach wykonywania przedmiotowych umów posiadali inny tytuł ubezpieczenia, uzasadniający wyłączenie ich z ubezpieczeń społecznych z tytułu umów podpisanych z wnioskodawczynią A.C.-K.. Zdaniem Sądu Okręgowego wszechstronna i wnikliwa analiza całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie prowadzi do wniosku, że sporne kontrakty zawarte pomiędzy A.C.-K. a B. K., E. K. (1) i A. K. (1) nosiły cechy umów o świadczenie usług w rozumieniu przepisu art. 750 kc. Przedmiotowe kontrakty nie mogą zostać zakwalifikowane jako umowy zlecenia, gdyż na ich podstawie zainteresowana nie zobowiązała się do wykonywania na rzecz wnioskodawczyni czynności prawnych, a jedynie – do dokonywania określonych czynności faktycznych. Wobec powyższego sporne umowy nie spełniają jednego z podstawowych warunków niezbędnych do bytu umów zlecenia, określonych przepisem art. 734 kc. Mimo tego należy zauważyć, iż przepisy o zleceniu znajdują odpowiednie zastosowanie do spornych kontraktów – w drodze odesłania wynikającego z przepisu art. 750 kc. Umowy zawarte między stronami wykazują cechy umów o świadczenie usług w rozumieniu wymienionego wyżej przepisu. Na podstawie tych kontraktów zainteresowane B. K., E. K. (1) i A. K. (1) zobowiązały się bowiem do wykonywania na rzecz wnioskodawczyni A. K. (3) – usług, które w praktyce polegały w szczególności na: prowadzeniu zajęć dydaktycznych (lekcyjnych) z określonych przedmiotów; prowadzeniu dziennika zajęć, w którym to zainteresowane odnotowywały m. in. obecność i absencję słuchaczy oraz wpisywały tematy zajęć i się podpisywały; sprawdzaniu wiedzy słuchaczy poprzez prace kontrolne (przygotowywanie i sprawdzanie prac zaliczeniowych semestralnych i końcowych-klasyfikacyjnych), egzaminy ustne i bieżące sprawdzanie wiedzy słuchaczy, a także poprzez przygotowywanie, przeprowadzanie i sprawdzanie kilku (ok. 3-4 ) testów (lub prac

pisemnych) kontrolujących wiedzę słuchaczy w okresie semestru; udziale w radach pedagogicznych i innych czynnościach związanych z nauczaniem. Był to typowy zakres czynności obowiązujących wszystkich nauczycieli w każdej szkole. Zdaniem Sądu sposób wykonywania zobowiązania wynikającego ze spornych umów, polegającego m. in. na prowadzeniu dziennika zajęć, udziale w radach pedagogicznych oraz systematycznym egzaminowaniu (sprawdzaniu wiedzy) słuchaczy, przeczy twierdzeniom wnioskodawczynie, jakoby kontrakty te nosiły cechy umów o dzieło w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Z umowami o dzieło mielibyśmy do czynienia np. wtedy, gdyby zainteresowani zobowiązali się względem wnioskodawczynie do wygłoszenia jednego czy kilku wykładów (albo nawet większej ich ilości) bez jednoczesnego przyjmowania na siebie obowiązków o charakterze czysto organizacyjnym, takich jak np. prowadzenie dziennika zajęć czy udział w radach pedagogicznych, czy też często w dydaktycznych takich jak sprawdzanie wiedzy uczniów. W ocenie Sądu sporne umowy nie spełniają wymaganych cech niezbędnych do zaliczenia ich do umów o dzieło autorskie z uwagi na kompletny brak postanowień charakterystycznych dla wymogów prawa autorskiego. Przyjmując nawet, że samo przygotowanie wykładu jest rezultatem działalności twórczej o indywidualnym charakterze (zainteresowani sami ustalali treść wykładów, będąc ograniczonymi jedynie programem ramowym nauczania), to strony nie poczyniły żadnych ustaleń co do rozporządzenia tym dziełem przez płatnika (poła eksploatacji) ani form rozporządzenia. Zainteresowani nie byli zobowiązani do dostarczenia egzemplarza swojego dzieła, umożliwiającego płatnikowi rozporządzenie nim. Za taki nie można uznać programu nauczania (konspektu), który jest tylko zarysem wykładu, pozbawionym jego szczegółowej treści. Z kolei wnioskodawczynie nie była przejściem na nią praw do takiego „tworu” zainteresowana. Wygłoszony wykład, jako dobro niematerialne, pozostawał poza obszarem jej zainteresowania, nie zamierzała pozyskać do niego żadnych praw. Stronom nie można zatem w żaden sposób przypisać, że ich zamiarem było nadanie powierzonej umowie cech „utworu” prawa autorskiego. W sprawie nie można też pominąć okoliczności, w jakich doszło do przypisania zawartym umowom cech dzieła autorskiego. Wnioskodawczynie na możliwość takiego zakwalifikowania „dzieła” zwróciła uwagę dopiero na etapie postępowania odwoławczego. W zgłoszonych przez nią zarzutach do protokołu kontroli nie było o tym wzmianki. Wnioskodawczynie powoływała się na szereg innych argumentów, odpartych przez organ rentowy, co zmusiło do poszukiwania innego uzasadnienia na zawarcie umów w nadanej im nazwie. Poszukiwanie go jednak w prawie autorskim należało uznać za zupełnie bezskuteczne. W postępowaniu przed organem rentowym wnioskodawczynie stwierdziła, iż rezultatem umów było przeprowadzenie egzaminu semestralnego, jednakże takie określenie przedmiotu umów nie wynika z ich poszczególnych treści, lecz „przeprowadzenie wykładów lub egzaminów”, co zostało też podkreślone w odpowiedziach na odwołanie. Gdyby to był egzamin semestralny, to taki egzamin lub egzamin maturalny z pozytywnym wynikiem kończył dopiero pewien cykl spornych umów obejmujących semestr lub cały okres nauki, nie był zaś rezultatem poszczególnych miesięcznych lub krótszych umów o „przeprowadzenie wykładów lub nadzór pedagogiczny.” Z kolei „nauczanie” w postaci prowadzenia wykładów, a tym bardziej sprawowanie nadzoru pedagogicznego w żaden sposób nie spełnia przesłanek dzieła w świetle przepisów kodeksu cywilnego. Jego osiągnięcie nie jest bowiem możliwe samodzielnie przez wykładowcę. Czynności te należy postrzegać w kontekście starannego działania. Jeżeli osiągnięcie rezultatu określonego w celu zawarcia umowy uwarunkowane jest od wielu istniejących lub innych mających nastąpić zdarzeń oraz czynników zewnętrznych, leżących poza oddziaływaniem dłużnika, to z reguły przyjmuje on zobowiązanie starannego działania (por. wyrok SN z dnia 4 października 2006 roku, II CSK 117/06). Nie było możliwe osiągnięcie „rezultatu” w miesięcznych umowach zawieranych między stronami. Generalnie należy uznać, że sposób wykonania spornych umów oraz stan osiągnięcia końcowego rezultatu nie wypełnia przesłanek z art. 627 k.c. Przede wszystkim żadna z ocenianych oddzielnie okresowych umów, następujących po sobie – z przerwą lub bez przerwy – nie prowadziła do rezultatu, który był zakładany przez strony, a zatem w sprawie nie została spełniona podstawowa przesłanka dzieła w postaci osiągnięcia końcowego (skończonego) rezultatu. Brak jest jednocześnie podstaw do przyjęcia, że zainteresowani w wykonaniu poszczególnych umów wygłosili cykl zamkniętych, niezwiązanych ze sobą tematycznie wykładów i że każda z miesięcznych umów stanowiła wyodrębnioną całość edukacyjną. Przeczą temu zarówno same umowy tożsame określające przedmiot wykładów, jak i zeznania zainteresowanych, które na taki podział nie wskazują, lecz na tożsame wykonywanie zawartych umów. Ich efektem miało być zdanie egzaminu semestralnego, lub nawet maturalnego. Zainteresowani swojego cyklu wykładów nie odnosili do poszczególnych umów, lecz do semestru, co nakazuje przyjąć, iż od samego początku był on ustalany w kontekście szerszym, nie jednomiesięcznym. Odnosząc się do elementu określenia dzieła, należy zaakcentować, iż art. 627 k.c. kładzie nacisk na wykonanie „oznaczonego dzieła” – czyli zindywidualizowanego,

konkretnego, rzeczywistego. Strony w chwili zawarcia umowy powinny wiedzieć, jakie dzieło finalnie ma powstać po wykonaniu prac przez wykonawcę. W sytuacji zainteresowanych tak nie było, bowiem, jak wynika z ich zeznań, poza wykładami byli zobowiązani do prowadzenia dziennika zajęć, udziału w radach pedagogicznych, przeprowadzania egzaminów semestralnych i prac kontrolnych czyli wykonywania klasycznej „umowy o nauczanie”. Żadna z powyższych czynności nie jest elementem niezbędnym do wykonania powierzonego dzieła określonego w treści spornych umów. Były to odrębne czynności niezwiązane z powierzoną pracą i wynikłe w toku jej wykonywania, a nadto narzucone przez płatnika i opłacane stawką godziną ustaloną w umowach. Nie były to też elementy służące doprecyzowaniu dzieła, bowiem były z nim kompletnie niezwiązane. A więc „dzieło” w niniejszej sprawie nie zostało skonkretyzowane, jedynie jako wygłoszenie wykładu, zakres czynności był znacznie szerszy, co, jak zgodnie podali zainteresowani, było przedmiotem uzgodnień stron już na etapie zawierania umów. Zainteresowani wskazali, że wykonywali dodatkowe czynności, bo wiedzieli, że należą one do obowiązków nauczyciela. Jest to więc istotny argument na to, iż zobowiązywali się do starannego wykonania powierzonych czynności, a nie do osiągnięcia określonego rezultatu. Należy je uznać za elementy prawidłowego wykonywania zadań nauczyciela (wykładowcy), a więc elementy starannego działania. Analiza zeznań zainteresowanych B. K., E. K. (1) i A. K. (1) wskazuje, że wykonywanie zobowiązania wynikającego ze spornych umów zmierzało nie tyle do wytworzenia konkretnego, ściśle zindywidualizowanego dzieła, co miało na celu kształcenie słuchaczy szkół prowadzonych przez A.C.–K.. To właśnie temu celowi służyły prace kontrolne i egzaminy semestralne, prowadzenie dziennika zajęć i udział w radach pedagogicznych. (...) musi zawierać element początkowy i końcowy. Jeżeli umowa o dzieło zawiera w swej treści jego fragment, to nie jest to umowa o dzieło z powodu braku początku i końca dzieła i powodu niemożliwości określenia, kto odpowiada za wady dzieła po wykonaniu. W niniejszej sprawie miesięczne bądź krótsze umowy zawierane pomiędzy A.C.–K.a ubezpieczonymi nie posiadały elementu końcowego (zawierane we wrześniu), początkowego ani końcowego (zawierane w środku roku szkolnego), ani elementu początkowego (zawierane w czerwcu). W sprawie brak jest również elementu odpowiedzialności zainteresowanych za wykonanie umowy. Z zeznań ubezpieczonych wynika wprost, że nie ponosili żadnej odpowiedzialności za niezdane egzaminy uczniów. Umowy takiej odpowiedzialności nie przewidywały, nie wskazywała na nią również wnioskodawczyni przesłuchana przed organem rentowym. A. K. (2), poza zobowiązaniem zainteresowanych do przedłożenia wstępnego programu nauczania, nie kontrolował ich na żadnym, a przede wszystkim na końcowym etapie wykonania umowy. W sprawie brak jest również przesłanek, na jakich ta odpowiedzialność miałyby się opierać - w przypadku niezdanych egzaminów, nie wygłoszeniu wykładów, nie braniu udziału w radach pedagogicznych. Płatnik żadnych z tych podstaw nie sprawdził (brak na to dowodów). W umowach wprowadzono klauzulę (pieczęć) dotyczącą braku odpowiedzialności wykonawcy za wady dzieła wobec osób trzecich. Powyższe wiąże się również z kolejnym koniecznym elementem dzieła, a mianowicie z odbiorem przez zamawiającego. A. K. (2) nie przedłożyła żadnego dowodu na okoliczność odbioru dzieła na zakończenie umów, natomiast zainteresowani wprost zeznali, że żadnego odbioru nie było. Należy też wskazać, że w stosunkach pomiędzy stronami zachodziły relacje sprzeciwiające się uznaniu spornych umów za umowy o dzieło. O ile bowiem zainteresowani korzystali ze swobody przy określaniu samej treści wykładów, korzystania z pomocy naukowych czy form przekazu, to ich swoboda była w znaczny sposób ograniczona co do miejsca i czasu wygłaszania wykładów, czy sprawowania nadzoru pedagogicznego. Zainteresowani w tym zakresie podlegali bowiem narzuconemu przez wnioskodawczynię systemowi nauczania. Wykłady mogły się odbywać tylko w dniach i godzinach przeznaczonych na naukę dla słuchaczy jej szkoły oraz tylko w miejscu wskazanym przez wnioskodawczynię. Plan nauczania był ustalony odgórnie, a nauczyciele prowadzili wykłady w godzinach wskazanych w planie zajęć. W sprawie nie zachodzi także element powiązania prawidłowego wykonania dzieła z wynagrodzeniem. Wynagrodzenie powinno być wypłacone na podstawie przedłożonego przez zainteresowanych rachunku po wykonaniu umowy. Tymczasem rachunek – wypełniony na określonej umowami kwotę stanowił integralną część każdej z umów, przewidując jakby z góry jej wykonanie. Wynagrodzenie nie było też powiązane z osiągniętym rezultatem, po jego wykonaniu. Przy założeniu, iż rezultatem było pozytywne zdanie egzaminów semestralnych, obejmujących określony poziom materiału, to wynagrodzenie nie było płacone po wykonaniu dzieła, lecz w terminach miesięcznych. Poza tym wynagrodzenie za wykłady było określone w stawce godzinowej jednakowej w danej szkole, bez względu na rodzaj przedmiotu, z którego wykłady były prowadzone. Przeczy to zasadzie indywidualizacji dzieła, charakterystycznej dla umowy o dzieło. Wskazać też trzeba, że wysokość wynagrodzenia nie odpowiadała powierzonemu „dziełu”, bowiem w ramach jego wykonywania zainteresowani byli wtórnie zobowiązani do wykonywania dodatkowych



czynności jakoby bez wynagrodzenia. Analiza zeznań zainteresowanych złożonych w toku ich przesłuchania w charakterze strony wskazuje, że wykonywanie zobowiązania wynikającego ze spornych umów zmierzało nie tyle do wytworzenia konkretnego, ściśle zindywidualizowanego dzieła, co miało na celu kształcenie słuchaczy szkół prowadzonych A.C.-K.. To właśnie temu celowi służyły prace kontrolne i egzaminy semestralne, przeprowadzane przez zainteresowanych. Co prawda sporne umowy dotyczyły okresów dużo krótszych niż semestr, niemniej jednak w ramach ich wykonania zainteresowani przeprowadzali prace kontrolne i prowadzili dziennik zajęć, w związku z czym nie można w tym przypadku mówić o umowach o dzieło. Opisany wyżej sposób wykonywania przez zainteresowanych zobowiązania wynikającego z umów zawartych przez nich z wnioskodawczynią skutkuje niemożnością poddania rezultatów pracy zainteresowanych sprawdzianowi na istnienie wad. Z drugiej strony - możliwe jest skontrolowanie, czy w wykonywaniu swoich obowiązków umownych zainteresowani dokładali należytej staranności wymaganej od nauczycieli – wykładowców prowadzącego zajęcia w szkołach dla dorosłych. Należy dodać, że w przypadku szeregu - większości umów zobowiązania zainteresowanych polegało na wykonywaniu usług (w opisany wyżej sposób) na rzecz wnioskodawczyni przez okres kilku czy kilkunastu dni, czyli niejako w sposób ciągły. Powyższa okoliczność uwiarygodnia tezę, iż zainteresowane nie zostały zatrudnione przez wnioskodawczynią na podstawie umów o dzieło, gdyż tego typu kontrakt wiąże się co do zasady ze współpracą stron o charakterze incydentalnym, sporadycznym. Dłuższa współpraca odbywa się na ogół w oparciu o postanowienia umowy o świadczenie usług lub umowy o pracę. W przypadku nauczycieli zatrudnionych w szkołach niepublicznych często praktykuje się umowy cywilnoprawne (w tym – umowy o świadczenie usług) jako podstawę prawną zatrudnienia (por. cytowany wyżej wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 2001 r., sygn. akt: I PKN 429/00 oraz uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 20 września 1994 r., sygn. akt: I PZP 37/94, OSNP z 1995 r., nr 7, poz. 86; LEX nr 11938). Wbrew zawartym w odwołaniu sugestiom wnioskodawczyni (str. 4 i 5 odwołań – k. 5-6, 27-28, 51-52 akt sądowych) umowa o dzieło nie jest wcale preferowaną przez orzecznictwo formą zatrudnienia nauczycieli w placówkach niepublicznych, albowiem powołane wyżej orzeczenia mówią ogólnie o możliwości zatrudnienia nauczycieli na podstawie umów cywilnoprawnych. Warto dodać, że umowa o świadczenie usług nie wyklucza pewnego (nawet dużego) zakresu swobody osoby będącej stroną takiej umowy w zakresie doboru metod jej wykonywania. Wobec powyższego wskazywany przez wnioskodawczynią spory zakres swobody jaki pozostawiono zainteresowanym co do sposobu prowadzenia określonych w umowie wykładów nie stanowi wystarczającej przesłanki do uznania, że sporne kontrakty są umowami o dzieło. Tym bardziej za ustaleniem, że przedmiotowe umowy są umowami o dzieło – nie może przemawiać okoliczność, iż wnioskodawczyni stosowała praktykę polegającą na zawieraniu z nauczycielami kontraktów nazwanych „umowami o dzieło”. Błędna praktyka w zakresie nazw nadawanych zawieranych kontraktom nie może wszak skutkować uznaniem spornych umów za umowy o dzieło, skoro jednocześnie sposób ich wykonywania przemawia za ustaleniem, że są to umowy o świadczenie usług. Zainteresowane były zobowiązane względem wnioskodawczyni do należytej staranności w wykonywaniu usług wynikających ze wspomnianych wyżej umów, nie sposób wszak uznać za dzieło w rozumieniu przepisów art. 627 i nast. kc – takich czynności, jak systematyczna weryfikacja wiedzy uczniów, udział w radach pedagogicznych czy też prowadzenie dziennika zajęć odbywanych ze słuchaczami. W świetle wszystkich wyżej wymienionych okoliczności sporne kontrakty należało zatem zakwalifikować jako umowy o świadczenie usług w rozumieniu przepisu art. 750 kc. Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy podzielił stanowisko organu rentowego, iż zawarcie pomiędzy A.C.–K.a zainteresowanymi tego rodzaju umów nie wynikało wcale z chęci spełnienia ich przesłanek, a jedynie zmniejszenia kosztów prowadzenia działalności gospodarczej poprzez uniknięcie obowiązków ubezpieczeniowych, co jak słusznie zauważył organ rentowy, stanowi oczywisty przykład naruszenia art. 58 § 1 k.c. w postaci dokonania czynności mającej na celu obejście prawa. W piśmiennictwie i judykaturze podkreśla się, iż konstrukcja „obejścia przepisów prawa” opiera się na dążeniu do osiągnięcia skutku zabronionego przez przepis o charakterze iuris cogentis (bezwzględnie obowiązującym) przez zespół działań, które zabronione nie są. Decydujące znaczenie ma tutaj zatem skutek danej czynności w postaci osiągnięcia stanu zabronionego przez prawo. Czynność prawna mająca na celu obejście ustawy polega na takim ukształtowaniu jej treści, które z formalnego punktu widzenia (pozornie) nie sprzeciwiają się ustawie, ale w rzeczywistości zmierza do zrealizowania celu, którego osiągnięcie prowadziłoby do naruszenia określonego zakazu lub nakazu ustawowego (por. wyrok SN z 23.09.1997r. , I PKN 276/97, OSNP 1998/13/397, wyrok NSA w Białymstoku z 27.10.2000r., SA/Bk 5/99, PP 2001/2/63, wyrok SA w Lublinie z 20.01.1999r., I Aca 377/98, Apel. Lub. 1999/1/2). Analiza stanu faktycznego sprawy pozwala przyjąć, iż w sprawie do powyższego obejścia przepisów prawa doszło. Płatnik, mimo iż obiektywnie miał taką możliwość, nie był zainteresowany prawidłowością stwarzania

możliwości wykonania zawartych umów jako umów o dzieło, ograniczając się wyłącznie do nadania im zewnętrznie prawidłowej postaci i przykładając wagę jedynie do ekonomicznych aspektów takiej umowy. Zainteresowani z kolei, mając pracowniczy tytuł ubezpieczenia, nie przeciwstawiali się narzuconemu rodzajowi zawartych umów. Gdyby umowy zawarte z zainteresowanymi zostały należycie wykonane, tj. przede wszystkim umowa (wystarczyłaby jedna) dotyczyłaby skończonego cyklu wykładów, zainteresowanym w toku jej wykonania nie powierzano dodatkowych obowiązków, zainteresowani mieliby świadomość odpowiedzialności za jej właściwe wykonanie, płatnik dokonałby jej ostatecznego odbioru, a wysokość wynagrodzenia odpowiadała wykonanemu dziełu, Sąd nie miałby podstaw do odmowy zasadności odwołań wnioskodawczyni. Wobec jednak niespełnienia żadnego z tych elementarnych dla umowy o dzieło przesłanek, a pojawienia się cech charakterystycznych dla umowy o świadczenie usług, płatnik przekreślił możliwość uwzględnienia swoich odwołań. Również powoływana przez płatnika swoboda umów (art. 353<sup>1</sup> k.c.) nie konwaliduje powyższych ustaleń. Dokonując wykładni danej umowy nie można oczywiście całkowicie abstrahować od faktu, iż strony te same nadały jej określoną nazwę, albowiem okoliczność ta wskazuje na zgodny zamiar stron i cel kontraktu. Nie należy bowiem zapominać, że zgodnie z zasadą swobody umów, to strony decydują o wyborze rodzaju podstawy prawnej zatrudnienia, jednakże wybór ten nie może prowadzić do rozwiązań zmierzających do naruszenia właściwości (natury) wybranego stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Nie można zapominać także, że wybór rodzaju stosunku prawnego, na podstawie którego będzie wykonywane zatrudnienie, powoduje konsekwencje prawne nie tylko bezpośrednio w sferze jego treści, ale także w wielu innych dziedzinach, w tym ubezpieczeniowej i podatkowej (por. wyrok SN z dnia 7 marca 2006r. I PK 146/05). Powyższe obostrzenia dotyczą również tych aspektów zatrudnienia. Jak podkreśla Sąd Najwyższy (wyrok z dnia 28 maja 2008r. II CSK 28/08) nawet przy przyjęciu szerokiego znaczenia art. 353<sup>1</sup> k.c. wyrażona w nim swoboda zawarcia lub niezawarcia umowy nie ma charakteru bezwzględnie. Strony, co prawidłowo zauważył organ rentowy, sposobem wykonania zawartych pomiędzy nimi umów, dały wyraz, iż w rzeczywistości celem ich współpracy było staranne ich wykonanie, a nie osiągnięcie końcowego rezultatu, a zatem należy w stosunku do nich stosować przepis art. 750 k.c. Okolicznością bezsporną był fakt, że w okresach, których dotyczyły umowy zawarte pomiędzy wnioskodawczynią A.C.-K. a B. K., E. K. (1) i A. K. (1) zainteresowane miały inny tytuł ubezpieczenia i osiągnęły minimalne wynagrodzenie za pracę. Z przepisu art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych wynika, że osoby, o których mowa m. in. w art. 6 ust. 1 pkt 1 (czyli osoby fizyczne, która na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są pracownikami, z wyłączeniem prokuratorów) spełniające jednocześnie warunki do objęcia ich obowiązkowo ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi z innych tytułów, są obejmowane ubezpieczeniami tylko z tytułu stosunku pracy [...]. Mogą one dobrowolnie, na swój wniosek, być objęte ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi również z innych tytułów, z zastrzeżeniem ust. 1a. Skoro wymienione wyżej osoby co do zasady nie podlegają ubezpieczeniom: emerytalnemu i rentowym z innych tytułów niż stosunek pracy (nie licząc możliwości dobrowolnego podlegania wspomnianym rodzajom ubezpieczeń), to nie podlegają z tych innych tytułów również ubezpieczeniu wypadkowemu (art. 12 ust. 1 a contrario ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych). Wobec powyższego zainteresowane: B. K., E. K. (1) i A. K. (1) podlegały ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym oraz wypadkowemu jedynie z tytułu pozostawania w stosunku pracy, natomiast nie podlegały takim ubezpieczeniom z tytułu umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu, zawartych z wnioskodawczynią A.C.-K. – w okresach wskazanych w sentencji zaskarżonej decyzji organu rentowego. W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy, w oparciu o przepis art. 477<sup>14</sup> §1 k.p.c. oddalił odwołania jako bezzasadne, nie znajdując podstaw do ich uwzględnienia.

Apelację od powyższego orzeczenia wywiodła wnioskodawczyni A. K. (2), która zaskarżyła w całości wyrok Sądu Okręgowego zarzucając niezgodność ustaleń Sądu z zebrany materiał dowodowy oraz przekroczenie zakresu swobody oceny dowodów, poprzez stwierdzenie, że wszystkie stosunki prawne łączące strony były umowami o świadczenie usług, a nie umowami o dzieło, niewłaściwe zastosowanie art. 58, 65 i 750 k.c.

Wnioskodawczyni domagała się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez orzeczenie że zainteresowani z tytułu wykonywania umów o dzieło nie podlegali obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowemu, wypadkowemu i zdrowotnemu, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do Sądu I instancji w celu ponownego rozpatrzenia. Ponadto wnioskodawczyni wniosła o zasądzenie od pozwanego kosztów procesu, w tym

kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu skarżąca umotywowała podniesione zarzuty i wnioski, w szczególności kwestionując ocenę prawną umów łączących ją z zainteresowanymi.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.**

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy dokonał trafnej analizy zawartych między wnioskodawczynią i zainteresowanymi umów, uznając prawidłowo, że były to umowy o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Rozważania dotyczące zakwalifikowania umów łączących wnioskodawczynię z zainteresowanymi jako umów o dzieło lub jako umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia, należy przeprowadzić z uwzględnieniem treści art. 353<sup>1</sup> k.c. ustanawiającego zasadę swobody umów. Zasada ta umożliwia stronom wybór rodzaju stosunku prawnego, który będzie ich łączył, przy czym możliwe jest kształtowanie stosunków zobowiązaniowych w sposób odmienny niż czynią to umowy nazwane, uregulowane w kodeksie cywilnym lub w innych ustawach. Strony mogą stosować umowy nazwane w kształcie, jaki wynika z odpowiednich aktów prawnych, mogą również wzorować się na nich, ale określając łączący je stosunek zobowiązaniowy dokonywać modyfikacji lub uzupełnień, tak aby ukształtować najbardziej dla nich odpowiedni instrument prawny, mogą też tworzyć zupełnie nowe rodzaje umów (por. Kodeks Cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część ogólna pod red. A. Kidyby, LEX, 2010 r.).

Zasada swobody umów nie ma jednak charakteru bezwzględnego, a zadaniem sądu rozpoznającego daną sprawę jest ocena łączącego strony stosunku zobowiązaniowego pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego, jak również zgodności z właściwością (naturą) stosunku prawnego. Przekroczenie przez strony zasady swobody umów poprzez naruszenie wyżej wymienionych kryteriów może oznaczać nieważność umowy, bądź jej części. Podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma przy tym nie dosłowne, literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy (art. 65 § 2 k.c.).

Wykonywanie za wynagrodzeniem określonego rodzaju czynności przez jedną osobę na rzecz drugiej - w zależności od pozostałych cech zamierzonego stosunku prawnego – co do zasady może zostać zakwalifikowane w ramach omówionej powyżej zasady swobody umów jako umowa o pracę, umowa o dzieło, umowa zlecenia bądź też umowa o świadczenie usług, do której na mocy art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

W niniejszej sprawie poza sporem pozostaje okoliczność, że umowy zawarte pomiędzy wnioskodawczynią i zainteresowanymi nie miały charakteru umów o pracę. Skarżąca stoi na stanowisku, że były to umowy o dzieło, pozwany zaś argumentował, iż mają one charakter umów zlecenia.

Przeprowadzona przez Sąd Okręgowy analiza cech charakterystycznych przedmiotowych rodzajów umów jest wyczerpująca i prowadzi do wniosków, które podziela Sąd Apelacyjny. Jak trafnie wskazał bowiem Sąd Okręgowy, umowy zawarte między stronami istotnie nie mogły zostać zakwalifikowane jako umowy zlecenia, gdyż na ich podstawie zainteresowani nie zobowiązali się do wykonywania na rzecz wnioskodawczyni czynności prawnych, lecz czynności faktycznych. Wobec powyższego sporne umowy nie spełniają jednego z podstawowych warunków niezbędnych do bytu umów zlecenia, określonych przepisem art. 734 k.c. Za sprawą jednak art. 750 k.c. przepisy o zleceniu znajdują zastosowanie do przedmiotowych kontraktów, albowiem stosuje się je do umów o świadczenia usług, a więc czynności o charakterze faktycznym, które nie muszą prowadzić do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego rezultatu. W odróżnieniu od umowy o dzieło, umowa zlecenia oraz umowy o świadczenie usług są umowami starannego działania. Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca - w razie niezrealizowania celu umowy – nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia nie akcentuje konkretnego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia - nie wynik zatem, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku, są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia, tj. elementem przedmiotowo istotnym. Zastosowanie znajdzie również zasada związania osoby wykonującej usługę wskazówkami kontrahenta i wyjątki od niej (art. 737 k.c.), obowiązek

informowania dającego zlecenie i wydania mu uzyskanych korzyści oraz zbędnych rzeczy i pieniędzy, ewentualnie z odsetkami (art. 740 i 741 k.c.).

Natomiast przez umowę o dzieło, zgodnie z art. 627 k.c., przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Co prawda kodeks cywilny nie podaje definicji „dzieła”, jednak w doktrynie i orzecznictwie jednomyślnie przyjmuje się, że wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jako że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu – w postaci materialnej bądź niematerialnej (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 21.12.1993 r., III AUr 357/93, OSA 1994/6/49). Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy – z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy. W przypadku rezultatu materialnego, samoistną wartością, dla której osiągnięcia strony zawarły umowę o dzieło jest konkretna rzecz (np. wykonany na zamówienie mebel, wyremontowany lokal). Wskazuje się również, że jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Istotą umowy o dzieło jest więc zawsze osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu, a nie – jak w przypadku umowy zlecenia – staranne działanie. Zgodnie z powyższym przyjmujący zamówienie odpowiada więc za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności umownej (Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część szczególna, Z. Gawlik, A. Janiak, A. Kidyba, K. Kopaczyńska - Piecziak, G. Koziół, E. Niezbecka, T. Sokołowski, LEX 2010).

Umowa o świadczenie usług nie może być umową, której celem byłoby osiągnięcie rezultatu, pozwalającego na jej zakwalifikowanie jako umowy o dzieło. Innymi słowy umowy o osiągnięcie rezultatu, stanowiącego dzieło w rozumieniu przepisów art. 627 i n. k.c., nie mogą zostać zakwalifikowane jako umowy o świadczenie usług. Oznacza to, że z zakresu art. 750 k.c. wyłączone są nie tylko umowy o dzieło, ale także inne umowy nazwane, których celem jest osiągnięcie określonego rezultatu, zarówno takie, do których przepisy o umowie o dzieło znajdują odpowiednie zastosowanie, jak i takie, które mają regulację ustawową niezawierającą takiego odesłania. Cechą charakterystyczną takich umów jest również to, że zazwyczaj są to umowy oparte na zaufaniu między stronami i z uwagi na to wymagają osobistego wykonania przez usługodawcę (M. Nesterowicz (w:) J. Winiarz, Komentarz, t. II, 1989, s. 692; por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15.09.2008 r., I ACa 84/08, Apel. W-wa 2009, nr 2, poz. 14). Zlecający usługę powierza jej wykonanie danej osobie w zaufaniu do jej umiejętności, kwalifikacji, wiedzy i innych walorów. Świadczeniem usług może być zarówno wykonywanie czynności faktycznych, jak i prawnych. Jednakże spod dyspozycji art. 750 k.c. wyłączone są umowy o świadczenie usług polegających na dokonywaniu czynności prawnych. W związku z tym należy przyjąć, że art. 750 k.c. ma zastosowanie do umów o świadczenie usług, polegających na dokonywaniu czynności faktycznych. Przykładami umów, do których art. 750 k.c. może mieć zastosowanie, są: umowy o sprawowanie nadzoru inwestorskiego i autorskiego, jak również o zastępstwo inwestycyjne, umowy o zarządzanie w szczególności przedsiębiorstwem, w części, w jakiej dotyczą dokonywania czynności, itp.

Z okoliczności faktycznych niniejszej sprawy wynika, że wnioskodawczyni zawarła z zainteresowanymi szereg umów nazwanych umowami „o dzieło”, których przedmiotem było przeprowadzenie wykładów.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania prawne nie ulega wątpliwości, że wskazane umowy nie miały – jak argumentuje skarżący – charakteru umów o dzieło. Czynności będące przedmiotem spornych umów nie są czynnościami przynoszącymi konkretny materialny rezultat, możliwy do obiektywnej weryfikacji. Nie jest możliwe

określenie – a co więcej nie określają tego poszczególne umowy - jaka rzecz czy zespół rzeczy miałyby powstać w efekcie wykonywania tychże czynności (innymi słowy - co miałyby stanowić dzieło). Nadto, przeciwko uznaniu przedmiotowych umów za umowy o dzieło przemawia fakt, że nie istnieje możliwość poddania kontroli efektów pracy zainteresowanych pod kątem osiągnięcia konkretnego, zindywidualizowanego rezultatu. Z materiału dowodowego nie wynika zresztą, aby wykonywana praca poddawana była przez zamawiającego następcej weryfikacji. Nawet jeżeli przyjąć, że zamawiający dokonywał kontroli w oparciu o wpisy w dzienniku, na co wskazano w apelacji, to nie można tracić z pola widzenia, że w ten sposób potwierdzano jedynie fakt dokonania wpisu, a nie przeprowadzenia zajęć. Strony nie przedstawiły wiarygodnych dowodów na wykonanie dzieła. Skoro zaś umowa o dzieło jest umową rezultatu, to wykonawca dzieła musi mieć możliwość przedstawienia finalnego efektu swojej pracy i za tę pracę winien ponosić odpowiedzialność. W analizowanych umowach, również ta kwestia nie została w żaden sposób uregulowana, bowiem nie wynika z nich, jakie okoliczności (przesłanki) miałyby prowadzić do uznania, że „dzieło” wykonane przez zainteresowanych zawiera wady, tj. czy miałyby to być kwestia niezaliczenia przez słuchaczy prowadzonych przez zainteresowanych wykładów, czy na przykład niezamieszczenie w dzienniku zajęć informacji o terminie oraz temacie prowadzonych zajęć.

Ponadto, zebrany materiał dowodowy - wbrew podniesionym przez wnioskodawczynię zarzutom - nie daje podstaw do uznania, że wypłata i wysokość wynagrodzenia uzależnione były od określonych efektów pracy zainteresowanych, którzy - jak wskazano wyżej - nie podlegały kontroli przez wnioskodawczynię. Z kontroli – o której mowa – nie zwalnia wnioskodawczyni fakt, że realizacja podstaw programowych podlega bezpośredniej kontroli kuratorium oświaty, albowiem przedmiotowej kontroli winno podlegać nie tylko wykonanie przez zainteresowanych ramowych planów nauczania, ale również sposób przeprowadzenia (wykonania) wykładu, okoliczność czy jest on prowadzony osobiście przez zainteresowanego, jak również zaangażowanie w system weryfikacji przekazanej przez nich wiedzy (prace kontrolne). Te kwestie winny należeć do zlecającego wykonanie dzieła, podczas gdy brak jest jakichkolwiek informacji na temat tego, czy i w jaki sposób apelująca przedmiotową kontrolę sprawowała. Wątpliwa jest również kwestia wysokości oraz sposobu wypłacanego zainteresowanym wynagrodzenia. Zarówno wysokość, jak i termin wypłaty wynagrodzenia za wykonanie przez zainteresowanych „dzieła”, były znane stronom już w momencie sporządzania umów, albowiem rachunek, mający stanowić podstawę wynagrodzenia, był ich integralną częścią. A zatem pomiędzy wysokością wypłaconego wynagrodzenia a wykonanym „dziełem” nie było żadnej zależności, co oznacza, że nawet nieprawidłowe wykonanie powierzonego dzieła, czy zaniechanie jego wykonania pozostawało bez wpływu na wysokość wypłaconej następnie wynagrodzenia. Na wysokość wynagrodzenia nie miała również wpływu jakość przygotowanych materiałów, która pod względem merytorycznym nie była poddawana kontroli skarżącej. Istotne jest również i to, że zainteresowani poza wskazanymi w umowach „dziełem” polegającym na wykładach, wykonywali również inne czynności, nie wymienione w umowie, tj. prowadzili dziennik zajęć, czy brali udział w radach pedagogicznych. Bez wpływu na powyższe ustalenie pozostaje okoliczność, że wymienione czynności miały charakter incydentalny, albowiem nie zmienia to faktu, że stanowiły one usługę, która - podobnie jak wskazane wyżej elementy – dowodzi, iż umowy zawarte między stronami miały charakter umów o świadczenie usług.

W kontekście powyższych regulacji i stanowiska judykatury Sąd pierwszej instancji doszedł do prawidłowych wniosków, że przedmiotowe umowy nie są umowami o dzieło. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało bowiem, że rzeczywistą wolą stron nie było zawarcie umowy o dzieło, gdyż celem podejmowanych czynności nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, który podlegałby ocenie. Były to umowy starannego działania mające charakter umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Przedmiotowe ustalenia oraz przytoczoną na ich poparcie przez Sąd I instancji argumentację Sąd Apelacyjny zaakceptował w całej rozciągłości, traktując je jak własne i nie ma w związku z tym konieczności ich ponownego przytaczania (por. wyrok Sądu Najwyższego z 05.11.1998 r., I PKN 339/98, OSNAPiUS z 1999 r., z. 24, poz. 776).

Odnosząc się do zarzutu niezgodności ustaleń Sądu z zebrany materiał dowodowy oraz przekroczeniem zakresu swobody oceny dowodów, Sąd Apelacyjny uznał go za chybiony. Zarzut sprzeczności istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego może tylko wówczas wzruszyć zaskarżony wyrok, gdy istnieje dysharmonia między materiałem zgromadzonym w sprawie a konkluzją, do jakiej doszedł sąd na jego podstawie. W

ocenie Sądu Apelacyjnego taka sytuacja w niniejszej sprawie nie ma miejsca. Nie uprawnione jest również stanowisko apelującej, jakoby Sąd Okręgowy naruszył art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów. Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił przy ocenie dowodów zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. To natomiast, że określone dowody ocenione zostały niezgodnie z intencją strony skarżącej nie oznacza jeszcze, iż sąd dopuścił się naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Dla należytego umotywowania swojego stanowiska strona apelująca powinna wykazać, jakich to konkretnych uchybień w ocenie dowodów dopuścił się Sąd pierwszej instancji, to jest – czy i w jakim zakresie ocena ta jest niezgodna z zasadami prawidłowego rozumowania, wiedzą lub doświadczeniem życiowym, względnie – czy jest ona niepełna. Skarżąca nie wskazała w jakim zakresie Sąd uchybił zasadom wynikającym z treści art. 233 § 1 k.p.c., co z kolei uniemożliwia merytoryczną ocenę podniesionego zarzutu. Tożsama sytuacja miała miejsce w zakresie postawionych przez skarżącą zarzutów w postaci naruszenia prawa materialnego, tj. art. 58 k.c., art. 62 k.c. oraz art. 750 k.c., albowiem również w tej kwestii wnioskodawczyni nie przytoczyła żadnych miarodajnych argumentów, których analiza pozwoliłaby na ich merytoryczną ocenę.

Reasumując, Sąd Apelacyjny podzielił i uznał za własne, zarówno ustalenia faktyczne, jak i ocenę prawną dokonane przez Sąd I instancji, stanowiące podstawę zaskarżonego rozstrzygnięcia. Konsekwentnie, ustalenie, że zainteresowanych i wnioskodawczynię, w spornych okresach, wiązały umowy o świadczenie usług (do których zastosowanie mają przepisy o zleceniu), oznacza, że Sąd Okręgowy rozstrzygając spór prawidłowo zastosował też prawo materialne - art. 9 ust 1 ustawy z dnia 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2009 r., nr 205, poz.1585), a zatem zaskarżony wyrok odpowiada prawu.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł jak w sentencji.